

Innowacja pedagogiczna “Multimedialny pamiętnik naszej szkoły”

Wywiad z Panią Gabrielą Horba- nauczycielem języka angielskiego

1. Czy pamięta Pani/Pan, w którym roku rozpoczął/ęła pracę w Szkole Podstawowej w Choroszczy? Jak wspomina Pani pierwszy rok swojej pracy?



Pracę w Szkole Podstawowej rozpoczęłam w 1993r. Pierwszy rok mojej pracy był „rzuceniem mnie na głęboką wodę”. Byłam świeżo upieczoną absolwentką Ekonomii, a tu nagle pojawiła się propozycja uczenia języka angielskiego...w szkole. Dzięki mamie, która mówiła do mnie po angielsku, gdyż była rodowitą Irlandką, ze znajomością tego języka nie miałam problemów. W pierwszym roku pracy powierzono mi również wychowawstwo w 4 klasie i w pakiecie lekcje wychowania fizycznego. Dlaczego w-f? Myślę, że powodem było to, że będąc uczennicą w szkole podstawowej świetnie radziłam sobie z większością dyscyplin sportowych (jeździłam na wszelkie

możliwe zawody sportowe) i to w tamtych czasach wystarczyło, aby być nauczycielem w-f.

2. Jak wyglądał budynek szkoły i gdzie się znajdował w czasach, gdy zaczęła Pani pracę jako nauczyciel?

Swoją pierwszą klasę przywitałam w słynnym w tamtych czasach „Baraku”, budynku byłej Szkoły Zawodowej (tak, tak była taka szkoła w Choroszczy). Właściwie mogłabym do swojej pracy pójść w kapciach, dojdzie tam zajmowało mi około 40 sekund . Jak pomyśle o ludziach dojeżdżających czasami nawet 2 godziny do pracy był to ogromny luksus.



3. Jaka była najzabawniejsza sytuacja, która przydarzyła się Pani w szkole? Mamy tu na myśli czasy, kiedy Pani pracowała jako nauczyciel?

Co prawda wtedy nie było to dla mnie zabawne, ale teraz wspominam to z uśmiechem na twarzy. Otóż ówczesny wicedyrektor nie zauważył mnie na dyżurze, bo jak stwierdził w wyjaśniającej rozmowie, nie odróżniałam się od uczniów...a byłam, notabene, jego wcześniejszą wychowanką.

Przez te wszystkie lata było mnóstwo zabawnych sytuacji. Dzięki kreatywności i inteligencji moich uczniów lekcje były na ogół

przyjemnością. Były grupy z którymi płakaliśmy ze śmiechu. Żałuję, że od początku mojej pracy nie spisywałam powodów braku pracy domowej, bo w tej kwestii wyobraźnia uczniów nie zna granic. Nie zapomnę chomika, który zjadł trzy prace domowe pod rząd, a w końcu kot zjadł chomika razem z pracą domową. I ta powaga w głosie i łzy w oczach.

4. Jakie zdarzenie szczególnie utkwilo Pani w pamięci? Proszę o nim opowiedzieć.



Trudno jest wybrać jedno zdarzenie. Dla mnie, jako uczennicy Szkoły Podstawowej w Choroszczu, niezapomnianym wydarzeniem było pokonanie czołowej drużyny koszykarskiej z SP 9 w Białymstoku. Naszym atutem była na pewno mała sala, do której byliśmy przyzwyczajeni. Najistotniejszy jednak był niesamowity doping naszych kolegów i koleżanek „przyklejonych” do drabinek. Do tej pory pamiętam te niesamowite okrzyki radości za każdy „trafiony” kosz. Nie było opcji, żeby zawieść naszą publiczność. Jestem bardzo wdzięczna, że nauczyciele wychowania fizycznego zaszczerpili w nas miłość do koszykówki i innych dyscyplin sportowych. Mimo to, że na „SKS-ach” łatwo nie było.

Zdarzeniem, kiedy byłam nauczycielem, którego nigdy nie zapomnę, był wyjazd na biwak nad jezioro, w okolice Rajgrodu. Kiedy jechaliśmy autokarem, wszyscy byli zadowoleni, że czekają nas wspaniałe przygody, uczniowie już czuli ten luz...brak lekcji, brak prac domowych. Niestety nikt

z nas nie przewidział, że naszą wolność drastycznie ograniczą małe, wściekle atakujące miliony komarów, które tuż po otwarciu drzwi autokaru stworzyły szarą chmurę. Podążały za nami, aż do końca naszego pobytu. Były nie tylko w naszym jedzeniu... były wszędzie dookoła.

Zdarzeń, które zapamiętałam jest mnóstwo. Między innymi dlatego lubię tę pracę, ponieważ każdy dzień jest inny, przynosi coś nowego, spontanicznego, nieprzewidywalnego.

5. Czy są uczniowie, którzy szczególnie zapadli Pani/Panu w pamięci, co było tego powodem?

Myślę, że nie ma przypadkowych spotkań w naszym życiu. Wiele osób, z którymi mamy do czynienia, choćby przez chwilę, może mieć wpływ na nas, na postrzeganie naszego świata, na relacje z innymi ludźmi. Cieszę się, że spotkałam na swojej drodze tylu wspaniałych uczniów. Jestem szczęśliwa, jeśli udało mi się choć odrobinę komuś pomóc, nie tylko w nauce, ale szczególnie w trudnych sprawach życiowych, rodzinnych. Do tej pory trzymam liściki, od uczniów z podziękowaniem za pomoc i zawsze sobie powtarzam, że dla takich chwil warto być nauczycielem.

Faktem jest, że pamiętamy najbardziej osoby, które dały nam w jakiś sposób w „kość”. Miło jest, kiedy po skończeniu szkoły krzyczą: „Dzień dobry” idąc po drugiej stronie ulicy, czego nie zawsze robią osoby ze wzorowym zachowaniem...



6. Jak uczniowie spędzali przerwy?

Jako uczennica ciągle grałam w „gumę”. Uwielbiałam tę grę. Moi uczniowie też byli aktywni podczas przerw. Gdy byli zmęczeni po prostu siadali i rozmawiali ze sobą. Nie krzyczeli na przerwach tak, jak robią to obecnie dzieci ze szkoły podstawowej. Myślę, że jednym z powodów tego jest słuchanie głośnej muzyki przez słuchawki.

A Gimnazjaliści na przerwach... to była przyjemność chodzić na dyżury. Cisza i spokój... Leżakowanie na podłodze i ciche rozmowy, smartfony w rękach i przesyłanie sms'ów do kolegi leżącego obok.

7. Dzisiaj często negatywnie mówi się o zachowaniu młodzieży. Czy kiedyś, szczególnie w początkach powstania szkoły, młodzież rzeczywiście inaczej się zachowywała? Jak Pan/Pani myśli, co jest przyczyną zmiany zachowań?

Świat się zmienił, więc i ludzie się zmienili. Mamy zupełnie inne czasy. Kiedyś nie odważylibyśmy się powiedzieć coś złego na nauczyciela w domu... bo rodzice i nauczyciel tworzyli jeden front. Nie było tłumaczenia. Myślę, że uczniowie w dzisiejszych czasach pozwalają sobie na więcej, gdyż nie czują, że poniosą zbyt duże konsekwencje tego, co robią.

W sieci młodzież czuje się (niesłusznie) anonimowa. Kiedyś, jak ktoś się pokłócił w klasie, przykre słowa mówione w uniesieniu, były szybko zapominane i wybaczone. W dzisiejszych czasach wpis w mediach społecznościowych potrafi zniszczyć czyjeś życie na dobre. Komputery przyniosły wiele dobrego, ale niestety też zagrożenia.

Młodzież jest zdecydowanie inna od tej, która była ćwierć wieku temu. Nie powiem, żeby wszystko zmieniło się na gorsze. Uważam, że o charakterze młodego człowieka nie stanowi, czy uczył się w gimnazjum czy w ośmioklasowej szkole podstawowej. Ważne jest najbliższe środowisko, rodzina, rówieśnicy z jakimi spędzają czas. W każdym człowieku można znaleźć coś dobrego...

8. Czy za naszym pośrednictwem chciałyby Pani przekazać coś uczniom ?

Przede wszystkim, życzę wszystkim Uczniom, żeby w trakcie swojej nauki odnaleźli jej sens, aby ich możliwości, umiejętności, predyspozycje zostały odkryte i rozwijane. Często powtarzam, że nie ma takich ludzi na świecie, którzy znają się na wszystkim. Specjalizujcie się w tym, w czym czujecie pasję i zadowolenie. Wiem, że czas adolescencji nie jest łatwy, zawirowania, codzienne zmiany, ale niech to będzie czas radości, dobrych wspomnień na całe życie. Zapominajmy o tym, co złe, doceniajmy każde zdarzenie, które buduje pozytywnie naszą tożsamość. I nawet, jeśli wydaje nam się, że wszystko jest nie tak, uwierzcie, że za parę lat powiecie: „To jednak miało sens.”



